

# Sadowski, Maciej

---

## Uniwersalny charakter apostołatu św. Klemensa Marii Hofbauera

---

Studia Redemptorystowskie nr 7, 45-64

---

2009

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

---

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach  
dozwolonego użytku.

## UNIWERSALNY CHARAKTER APOSTOLATU ŚW. KLEMENSA MARII HOFBAUERA

W atmosferze powszechnej euforii rozpadał się mur berliński, a „obydwa płuca” Europy zaczynały po pół wieku znów równomiernie oddychać powiewem wolności, gdy od marmurowo-szkłanych ścian brukselskich salonów odbił się szerokim echem europejski imperatyw: „Musimy dać Europie duszę!”. Ówczesny Przewodniczący Komisji Europejskiej Jacques Delors odważnie pytał Europejczyków: „Co chcielibyście przekazać swoim dzieciom: Europę, która jest kolebką wartości i świadectwem prawdziwej kultury, czy też Europę, gdzie celem każdej rodziny będzie druga lodówka, trzeci telewizor i kolejny samochód?”. On sam też dał odpowiedź na swoje retoryczne pytanie: „Jeżeli w najbliższych latach nie uda się dać Europie duszy, duchowości i sensu życia, to nie pożyje ona długo...”<sup>1</sup>. Fundamentem jedności naszej cywilizacji jest bowiem nie tyle kultura materialna i postęp naukowo-techniczny, ile wspólnota duchowa i kulturowa łączność przekraczająca granice europejskiej metageografii. Dlatego właśnie Jean Guiton prorokował: „Europa będzie kontynentem ludzi wierzących albo jej w ogóle nie będzie”<sup>2</sup>. Jakże dobitnie współbrzmia z tymi wypowiedziami, pełnymi troski o duchowe oblicze Starego Kontynentu, słowa skierowane w Gnieźnie przez Ojca świętego Jana Pawła II do prezydentów siedmiu państw europejskich: „Nie będzie jedności Europy, dopóki nie będzie ona wspólnotą ducha”. Obok wymownej przestrogi papież przedstawił swoją diagnozę dotyczącej Europy amnezji: „Najgłębszy fundament jedności przyniosło Europie i przez wieki go umacniało chrześcijaństwo,

<sup>1</sup> G. Robbers, *Europa und die Kirche*, „Stimmen der Zeit” 216 (1998), z. 3, s. 146–157.

<sup>2</sup> „Faktycznie Europa jest autonomicznym podmiotem wyłącznie jako jedność kulturowa. Pozostała ona taką jednością jedynie jako świat ukształtowany przez własną kulturę i historię”; N. Lobkowicz, *Europa jako rzeczywistość kulturowa. Założenia i problemy*, w: *Europa – zadanie chrześcijańskie. Księga pamiątkowa z okazji 65. rocznicy urodzin księdza profesora Helmuta Jurosa*, red. A. Dylus, Warszawa 1998, s. 172; por. Ch. Dawson, *Tworzenie się Europy*, Warszawa 1961, s. 333; por. M. Sadowski, *Karty na ramionach olbrzymów. Kościół w średniowieczu a współczesna cywilizacja*, „Homo Dei” 68 (1993), z. 3, s. 45.

ze swoją Ewangelią, ze swoim rozumieniem człowieka i wkładem w rozwój dziejów, ludów i narodów. Nie jest to zawłaszczanie historii. (...) Zrąb tożsamości Europy jest zbudowany na chrześcijaństwie. A obecny brak jej duchowej jedności wynika głównie z kryzysu tej chrześcijańskiej samoświadomości”<sup>3</sup>.

U progu trzeciego tysiąclecia drogowskazami na drodze wychodzenia z owego kryzysu są ci, którzy swym życiem potwierdzili jedność europejskiej tożsamości i chrześcijańskich korzeni, burząc mury podziałów, jakie przez wieki wyrosły w sercach spadkobierców dziedzictwa Starego Świata. Znamienne jest, iż w panteonie patronów tak pojmowanej jedności Europy znajdujemy świętych różnych epok i nacji połączonych jednakże wspólnym powołaniem do życia zakonnego. Poczet ten rozpoczyna ojciec zachodniego cenobityzmu – św. Benedykt z Nursji. Apostołowie Słowian – św. Cyryl i Metody, byli mnichami Tradycji wschodniej. Również trzy święte kobiety, patronki Europy, oddane były życiu konsekrowanemu: św. Katarzyna Sienieńska jako tercjarka dominikańska, św. Brygida Szwedzka – zakonodawczyni brygidek, oraz karmelitanka – św. Teresa Benedykta od Krzyża (Edyta Stein). Zakony w Kościele pełniły szczególnie w przeszłości funkcję uniwersalnego, a zarazem unifikującego nośnika ewangelicznego przesłania w swym wielorakim zaangażowaniu misyjnym, liturgicznym, społecznym i kulturowym.

W ten powszechny wymiar oddziaływania Kościoła wpisał się założony w 1732 roku przez św. Alfonsa Marię de Liguori instytut misjonarzy – redemptorystów. Tym, który miał odwagę z bezpiecznych, acz zbyt ciasnych neapolitańskich zatok, po których dryfowało Zgromadzenie szczególnie w okresie bolesnego *Regolamento*, wypłynąć na głębię wyzwań i możliwości, jakie dawała Europa, był św. Klemens Maria Hofbauer. Wyjątkowa rola, jaką odegrał w Zgromadzeniu Najświętszego Odkupiciela, i zasługi, które dla niego położył, są bezdyskusyjne i po wielokroć już wykazane<sup>4</sup>.

Celem niniejszego opracowania jest próba spojrzenia na dzieło i życie Świętego z perspektywy szerszej niż samo tylko Zgromadzenie, któremu

<sup>3</sup> Jan Paweł II, *Homilia z okazji 1000. rocznicy śmierci św. Wojciecha*, w: *Jezus Chrystus wczoraj, dziś i na wieki. Przemówienia z pielgrzymki apostolskiej Ojca Świętego do Polski w 1997 roku*, Warszawa 1997, s. 62nn.

<sup>4</sup> R. Decot, *Klemens Maria Hofbauer im politisch-geistigen Umfeld seiner Wiener Zeit*, SHCSR 49 (2001), s. 4–28; F. Ferrero, *Función histórica de s. Clemente Maria Hofbauer en la Congregación del Smo. Redentor (1785–1820)*, „Spicilegium Historicum Congregationis Sanctissimi Redemptoris” 34 (1986), s. 318–348 (dalej SHCSR); J. Heinzmann, *Der „Homo Apostolicus” Klemens Maria Hofbauer*, SHCSR 34 (1986), s. 349–381; E. Hosp, *Der heilige Klemens Maria Hofbauer*, Wien 1951; G. Orlandi, *Gli anni 1784–1787 nella vita di s. Clemente Maria Hofbauer. Suggestimenti per una rilettura*, SHCSR 34 (1986), s. 187–280; A. Owczarski, *Redemptoryści benonici w Warszawie 1787–1808*, Kraków 2000; O. Weiss, *Die transalpinen Redemptoristen und der „Zeitgeist”*, SHCSR 35 (1987), s. 155–174.

bez reszty się poświęcił. Na tle swej epoki, wpisany w jej realia i ograniczenia, był bowiem św. Klemens budowniczym trwałej jedności między ludźmi różnych narodowości, poglądów, stanów, wyznań i pokoleń, a zarazem pozostał zawsze wierny swym duchowym korzeniom. Przemierzał niezmordowanie drogi Europy doby napoleońskiej, by inicjować budowę „wspólnego domu”, formując „cegły ludzkich sumień wypalonych w ogniu Ewangelii” i połączonych spoiwem solidarnej miłości społecznej<sup>5</sup>.

### 1. „Niebezpieczny fanatyk”

„To niebezpiecznie wijący się wąż, który zakradł się niepostrzeżenie pod maską pobożności do niemieckiej ojczyzny oraz podstępnie podszedł tutejszą władzę, aby słabych ludzi prowadzić z powrotem w objęcia ciemnoty, przesądu, fanatyzmu i nadużyć”. W ten sposób postrzegał pracę i działalność o. Klemensa Hofbauera niejaki Teufel (dosł. „diabeł”) – wyższy urzędnik tajnej policji w Jestetten<sup>6</sup>. To jedna z typowych notatek na temat Świętego i jego współbraci, które powstawały na biurkach licznych w owych czasach donosicieli i konfidentów „jaśnie oświeconej” władzy. Hofbauer i redemptoryści byli przedstawiani również jako: „chwasty”, „wyrzutki społeczeństwa”, „banda żebraków”, „sekte faryzeuszy i kometa zwiastująca nieszczęście”, „zabobonna wataha Taborytów”, „straszliwie fanatyczna horda”. W Tribergu zaś ich pobyt skwitowano jednym zdaniem: „Stałoby się najlepiej, gdyby ci Polacy nigdy nie zostali wpuszczeni (...), gdyż oni, ci włoscy liguorianie, zjadają chleb miejscowym ubogim”<sup>7</sup>.

Św. Klemens więziony przez 106 dni w Krakowie<sup>8</sup>, wielokrotnie przesłuchiwany przez policję i tajne służby zajmujące się inwigilacją Kościoła i poddawany wszelakim trudnościom i przeciwnościom był łatwym celem zarzutów o nietolerancję i fanatyzm<sup>9</sup>. Czasy, w których przyszło mu żyć, naznaczone były bowiem szczególną nienawiścią do Kościoła. Główne ostrze inspirowanych przez masonerię ataków wymierzone było w zakony. W oczach opinii publicznej końca XVIII wieku zakonnicy jawili się

<sup>5</sup> Jan Paweł II, *Homilia z okazji 1000. rocznicy...*, dz. cyt., s. 63

<sup>6</sup> G. Jäger, *Jestetten und seine Umgebung*, Jestetten 1930, s. 427.

<sup>7</sup> J. Heinzmann, *Głosić na nowo Ewangelię. Św. Klemens Maria Hofbauer (1751–1820)*, Tuchów 1992, s. 64. *Monumenta Hofbaueriana. Acta quae ad vitam s. Clementis Hofbauer referuntur*, wyd. W. Szoltdrski, t. I–XVI, Kraków / Toruń / Rzym 1915–1951; zob. t. I, s. 4nn (dalej MH i numer tomu).

<sup>9</sup> MH V, s. 36, 115; VI, s. 23; VII, s. 19; XII, s. 107; *Patres de Ssmo Redemptore, exorbitans fanaticorum cohors*; por. E. Hosp, J. Donner, *Zeugnisse aus Bedrängter Zeit. Der heilige Klemens Maria Hofbauer in Briefen und weiteren Schriften*, „Miscellanea. Neue Reihe, Arbeitskreis für Kirchliche Zeit- und Wiener Diözesangeschichte. Wiener Katholische Akademie”, t. 67, Wien 1982, s. 252.

dość powszechnie jako uprzywilejowana kasta mająca władzę i środki do jej sprawowania. Mnisi przedstawiani byli jako uosobienie obskurantyzmu, fanatyzmu, ostoja „ciemnogrodu” oraz siedlisko lenistwa i społecznej bezużyteczności<sup>10</sup>. W stosunkach państwo–Kościół do lamusa historii odchodził utrwalony od starożytności nierozzerwalny związek „tronu i ołtarza”. Symboliczną już dziś cezurą tego „rozvodu” pozostaje rewolucja francuska, która była nośnikiem nowego porządku społeczno-politycznego bez Boga i Kościoła – paradoksalnie, w imię haseł z gruntu chrześcijańskich: wolności, równości i braterstwa.

Św. Klemens w chaosie rewolucyjnych zmian, przewartościowań i swojej batalii o „rząd dusz” zajął jednoznaczną postawę całkowitej wierności papieżowi i prawowitej nauce katolickiej, co w dobie zmasowanej krytyki autorytetu Kościoła uchodziło w kręgach liberalnych za objaw fanatycznego wstecznictwa. Należy w tym miejscu nadmienić, iż Hofbauer nie zajmował postawy bezkrytycznego papisty, lecz powodowany troską i miłością do Kościoła wypowiadał wprost odważne zarzuty pod adresem kurii rzymskiej<sup>11</sup>. Z perspektywy blisko dwóch wieków doświadczeń ścierania się w samym Kościele postaw integrystycznych i progresywnych istnieje pokusa wciśnięcia św. Klemensa w ciasne ramy naszych dwudziestowiecznych kategorii myślenia o Kościele i świecie współczesnym. Byłoby to jednak niewybaczalnym uproszczeniem i miałoby znamiona taniego projekcjonizmu – „grzechu pierworodnego” wszelkich historycznych porównań i odniesień.

Na drugim bowiem biegunie postaw i poglądów na temat obecności Kościoła w świecie stanął Johann Michael Sailer (1751–1832), wybitny teolog i jeden z prekursorów współczesnej eklezjologii. Sailer ze swoim ineryzmem, dążeniem do akcentowania religijności uwewnętrznionej, tolerancją pomiędzy różnymi wyznaniem wyprzedzał w wielu ideach swoją epokę. Hofbauer natomiast zarzucał profesorowi z Dillingen, że nie jest dostatecznie katolicki, zaciera istotne różnice między poszczególnymi konfesjami, uznaje wiarę za „prywatną” sprawę ludzkiego sumienia, odsuwając na margines zewnętrzne formy kultu. Była to szczerza, choć pełna emocjonalnych uniesień reakcja na pomysły, które w oczach zdeklarowanego kurialisty przyczyniały się do upadku Kościoła tryumfującego, „*extra quam nulla salus*”<sup>12</sup>. Mimo różnic poglądów nie doszło nigdy między dwo-

<sup>10</sup> A. Odermatt, *Auf des Umfeld achten. Gedanken zur Geschichte der Redemptoristen*, w: *Bei Ihm ist Erlösung in Fülle. 250 Jahre Redemptoristen*, red. J. Scheibecke, Gars am Inn 1982, s. 14.

<sup>11</sup> MH XIV, s. 121–123.

<sup>12</sup> MH XII, s. 258–259; por. K. Fleischmann, *Klemens Maria Hofbauer. Sein leben und seine Zeit*, Graz 1988, s. 238–240.

ma teologami do osobistej nienawiści. Hofbauer pisał o swym adwersarzu: „Nigdy mnie nie obraził, przeciwnie, zawsze szukał mojej przyjaźni”<sup>13</sup>. Zaś Sailer uważał, iż „Hofbauer jest pobożnym, głębokim człowiekiem (...) o czystym sercu”<sup>14</sup>.

Nie byłoby nic bardziej błędnego, gdybyśmy w tym sporze postrzegali św. Klemensa jako teologicznego myśliciela i kościelnego dyplomatę. Był on nade wszystko duszpasterzem i misjonarzem. Oczyma gorliwego misjonarza i duszpasterza postrzegał Kościół oraz zagrożenia dla wiary konkretnego człowieka swoich czasów<sup>15</sup>. Często powtarzał charakterystyczne i śmiałe jak na owe czasy zdanie: „Jak może ktoś mieć Boga za ojca, gdy nie chce mieć Kościoła za matkę?”<sup>16</sup>. Natomiast zarzuty o rzekomą nietolerancję i fanatyzm kwitował z właściwą sobie autoironią: „Niektórzy padali przede mną, by ucałować moje stopy, ale trzykrotnie liczniejsi byli ci, którzy obrzucali mnie błotem. Jedni za bardzo mnie znieważali, drudzy za bardzo szanowali”<sup>17</sup>.

## 2. „Aby wszystko na nowo zjednoczyć...”

Ewangelizacja oraz dążenie do jedności i pojednania to swego rodzaju motyw przewodni życia św. Klemensa. Samo jego pochodzenie, specyfika środowiska, w jakim się urodził i wychował, rzuca światło na dalsze jego wysiłki w łączeniu podzielonych i zacieraniu granic między zwaśnionymi. Klemens Maria Hofbauer urodził się 26 grudnia 1751 roku w południowomorawskich Tasowicach jako poddany cesarzowej Marii Teresy, w rodzinie germańsko-słowiańskiej. Jego ojciec Piotr Paweł Dworak był prawdopodobnie Czechem, wywodził się bowiem z okolic Morawskich Budziejowic, skąd przywędrował około 1730 roku. Matka Klemensa Maria pochodziła z rodziny miejscowego sędziego gromadzkiego i mistrza masarskiego, Niemca Pawła Steera<sup>18</sup>. Margrabstwo Moraw było etnicz-

<sup>13</sup> J. Donner, J. Steinle, *Nur Mut, Gott lenkt alles. Klemens Maria Hofbauer in seinen Briefen*, München 1984, s. 39–41.

<sup>14</sup> O. Weiss, *Die Redemptoristen in Bayern (1790–1909). Ein Beitrag zur Geschichte des Ultramontanismus*, „Münchener Theologische Studien, I. Historische Abteilung”, t. 22, St. Ottilien 1983, s. 146.

<sup>15</sup> O. Weiss, *Die transalpinen Redemptoristen und der „Zeitgeist”*, SHCSR 35 (1987), s. 162–163; por. J. Heinzmann, *Głosić na nowo Ewangelię...*, dz. cyt., s. 134–135; O. Weiss, *Die Redemptoristen in Bayern...*, dz. cyt., s. 145–149; por. tenże, *Die transalpinen Redemptoristen...*, dz. cyt., s. 162–163.

<sup>16</sup> MH XI, s. 149, 162, 238; XII, s. 171; por. O. Weiss, *Die Redemptoristen in Bayern...*, dz. cyt., s. 132.

<sup>17</sup> J. Heinzmann, *Głosić na nowo Ewangelię...*, dz. cyt., s. 5.

<sup>18</sup> MH XII, s. 22, 35, 339; wyciąg z ksiąg chrztu parafii w Morawskich Budziejowicach i Tasowicach; E. Hosp, *Abstammung des heiligen Klemens*, SHCSR 4 (1954), s. 87–97; J. Hofer, *Der heilige Klemens Maria Hofbauer. Ein Lebensbild*, Freiburg 1921, s. 2nn; J. Heinzmann, *Głosić na nowo Ewangelię...*, dz. cyt., s. 7;



nie i kulturowo zróżnicowane, podobnie jak wielonarodowa monarchia Habsburgów, w której skład wchodziły Czechy i Morawy. Te tereny boleśnie doświadczyły w XVIII wieku niesprawiedliwych podziałów i absolutystycznych ambicji w dobie krwawych konfliktów zbrojnych, które przetaczały się przez Europę, szczególnie zaś w czasie wojny siedmioletniej między Prusami i Austrią (1757–1763). Osobiste doświadczenie własnej tożsamości na styku dwóch narodowości (Dwořak – Hofbauer) oraz swej małej ojczyzny, w której mówiący innym językiem nie był postrzegany jako obcy, dało Klemensowi podstawy uniwersalnego spojrzenia na otaczającą rzeczywistość oraz zdrowo pojmowanego i przeżywanego katolicyzmu<sup>19</sup>. Już w dzieciństwie doświadczył on prawdy o Europie, która jest bardziej *unitas multiplex* niż *unum ex pluribus*. Zwornikiem różnorodności i bogactwa kultur była dla niego jednak zawsze wiara i nieustannie aktualne przesłanie Ewangelii.

Ideę budowy otwartego dla wszystkich „wspólnego domu” realizował św. Klemens w swym zakonnym i kapłańskim powołaniu w charyzmie św. Alfonsa Marii Liguoriego i założonego przezeń Zgromadzenia Najświętszego Odkupiciela. Podobnie jak św. Paweł Apostoł u zarania chrześcijaństwa, św. Klemens stał się apostołem narodów w dobie napoleońskiej, przemierzając drogi Europy podzielonej gęstą siecią granic i zasieków. Bez jego odwagi i dynamizmu orędzie o Obfitym Odkupieniu głoszone przez redemptorystów nie przekroczyłoby Alp<sup>20</sup>. Wraz z dwoma współbraćmi w lutym 1787 roku dotarł do Warszawy. Misyjne plany św. Klemensa sięgały jednak dalej, a stolica Polski miała być jedynie przystankiem w drodze na północ, według niektórych źródeł: „*pro Stralsunda civitate in Pomerania Suecica*”<sup>21</sup>. W świetle innych przekazów terenem przyszłej działalności redemptorystów miała być „*Polonia Russa*”, a więc Kurlandia i tereny zajęte przez Rosję po pierwszym rozbiórze Polski<sup>22</sup>. Potrzeba było wielkiej odwagi i misyjnego zapału, aby marzyć o apostołskiej pracy na terenach szczególnie opuszczonych i zaniedbanych w wyniku m.in. politycznego wyroku, jaki wydały trzy sąsiedzkie państwa na Rzeczpospolitą Obojga Narodów.

<sup>19</sup> Św. Klemens nie cierpiał jednak na „narodowościową” schizofrenię, identyfikując się jednoznacznie z kulturą obszaru języka niemieckiego: *Ich Klemens Hofbauer aus Mähren bin der erste Deutsche (...) in dieser Versammlung*. (MH VIII, s. 145; por. O. Weiss, *Gründungsversuche der Redemptoristen in Deutschland und der Schweiz in den Jahren 1790–1808*, SHCSR 47 (1999), s. 279).

<sup>20</sup> *A pesar de todo, la difusión de la Congregación fuera de Italia ha tenido lugar a partir de los Redentoristas formados por s. Clemente y por el P. Tadeo Hübl*. (F. Ferrero, *Función histórica de s. Clemente...*, dz. cyt., s. 321).

<sup>21</sup> MH IV, s. 143; por. A. Owczarski, *Redemptoryści benonici...*, dz. cyt., s. 14–15.

<sup>22</sup> MH XI, s. 18, 71, 317; XII, s. 8, 11, 23, 105; por. G. Orlandi, *Gli anni 1784–1787 nella vita di s. Clemente...*, dz. cyt., s. 187–280.

Hofbauer był świadkiem jednego z najbardziej tragicznych momentów w historii narodu polskiego – dramatu rozbiorów.

Św. Klemens i jego towarzysze byli przez ludność polską traktowani początkowo z nieufnością, bowiem mówiących po niemiecku i opiekujących się Bractwem św. Benona redemptorystów uważano za wrogich protestantów, tym bardziej że Polacy mieli ciągle w żywej pamięci rolę Prusaków w pierwszym rozbiorze ich państwa<sup>23</sup>. Zmiana nastawienia mieszkańców Warszawy następowała ewolucyjnie, wprost proporcjonalnie do tempa i poziomu duszpasterskiego zaangażowania „benonitów” w życie religijne i duchowe stolicy.

Dla św. Klemensa adresatem jego redemptorystowskiego apostołatu byli zawsze w pierwszym rzędzie ubodzy i opuszczeni. Stąd zaangażowanie się w pracę oświatowo-wychowawczą z dziećmi i młodzieżą było dla niego czytelnym wyzwaniem, które podjął nawet wbrew literalnie rozumianym postanowieniom reguły własnego Zgromadzenia. W trzyoddziałowej szkole gromadzili redemptoryści przeciętnie około 300 chłopców<sup>24</sup>. W sierocińcu opiekę znajdowało nawet 40 chłopców i 30 dziewcząt, szczególnie po upadku powstania kościuszkowskiego i rzezi Pragi w 1794 roku. Pomoc i nauka były bezpłatne mimo skąpych dotacji państwowych, a podstawowym warunkiem przyjęcia była bieda. Lekcje były prowadzone po polsku i po niemiecku, co nie było obwarowane międzynarodowymi umowami o traktowaniu mniejszości narodowych. Św. Klemens i jego współbracia nie stosowali żadnych kryteriów nacjonalistycznych czy wyznaniowych, dlatego w sierocińcu i szkole znajdowały schronienie dzieci niemieckie, polskie, rosyjskie, z rodzin katolickich, protestanckich, a nawet żydowskich<sup>25</sup>. Nie było też preferencji ze względu na ich pochodzenie społeczne lub zajęcia rodziców, stąd obecność dzieci z rodzin szlacheckich, mieszczańskich oraz wojskowych z armii pruskiej<sup>26</sup>. W liście do króla pruskiego Fryderyka Wilhelma III sam Hofbauer i jego konfratry donosili: „Nie robimy żadnej różnicy między dziećmi, które uczymy i żywimy, obojętnie czy ich rodzice są cywilami, czy wojskowymi, wystarczy, że są one ubogie lub osierocone”<sup>27</sup>.

Ewenementem w całej Rzeczypospolitej, a może nawet na salę europejską, była pierwsza w historii polskiego systemu oświaty bezpłatna szkoła zawodowa dla ubogich, a często upadłych dziewcząt, założona w 1795

<sup>23</sup> MH VIII, s. 148; XI, s. 211; XII, s. 235.

<sup>24</sup> MH II, s. 90–92; por. A. Owczarski, *Redemptoryści benonici...*, dz. cyt., s. 132–147.

<sup>25</sup> MH III, s. 4, 34, 44–45, 50–51, 55; VIII, s. 148.

<sup>26</sup> A. Owczarski, *Redemptoryści benonici...*, dz. cyt., s. 129.

<sup>27</sup> MH III, s. 34.



roku<sup>28</sup>. Podobnie jak wcześniejsza placówka przeznaczona dla chłopców, szkoła ta była adekwatną odpowiedzią na konkretne potrzeby doświadczonego tragedią rozbiorów ludu Warszawy u schyłku XVIII wieku. Po ukończeniu edukacji redemptoryści pośredniczyli w poszukiwaniu odpowiedniego zajęcia dla swoich podopiecznych, co zresztą skwapliwie wspomniał pruski wizytator, zarzucając im, że tym sposobem wyłączają je „z klasy proletariackiej i powiększają dążenia swego środowiska do wygodnego życia”<sup>29</sup>.

Szkoły benonitów zaczęły z wolna cieszyć się coraz większym zaufaniem, o czym dowodnie świadczy fakt, iż rodzice nawet z odległych stron Warszawy i okolicznych jurydyków posyłali swe dzieci właśnie na ulicę Pieszą<sup>30</sup>. Był to również objaw coraz powszechniejszej akceptacji dla opiekuńczo-oświatowego zaangażowania św. Klemensa i jego współpracownicy oraz dla apolitycznego i nienacjonalistycznego stylu, w jakim te wysiłki były podejmowane<sup>31</sup>. W dobie panujących wówczas podziałów politycznych, etnicznych i społecznych św. Klemensa jawi się jako prekursor społecznego solidaryzmu i realizowanej w praktyce zasady pomocniczości.

Podstawowym zadaniem i misją Hofbauera było jednak przepowiadanie Ewangelii ubogim i opuszczonym. W jego bogatej osobowości odnaleźć można ślady niezwyklej jak na owe czasy zdolności i odwagi do inkulturacji. Przełamując opory swych przełożonych i własne wątpliwości, miał odwagę dostosowywać charakter i sposoby apostolskich zaangażowań do wymagań i warunków kulturowych danego terytorium. Przykładem tej jego cechy była słynna formuła tzw. „misji nieustannej” przy kościele św. Benona, wobec niemożności prowadzenia misji parafialnych według alfonsojańskich wzorców<sup>32</sup>. Oprócz płomiennych kazań głoszonych po polsku, niemiecku, a także okolicznościowo po francusku<sup>33</sup>, szczególną cechą sprawowanej tam liturgii była wykonywana na wysokim poziomie muzyka religijna i śpiew kościelny, co jednak budziło sprzeciw niektórych współpracowników. Św. Klemens nieustępliwie wyjaśniał generałowi Blasucciemu, iż „ludy północne z natury swej mają taką skłonność do śpiewu, że niełatwo znaleźć podobnych ani na wschodzie, ani na południu, ani na zachodzie. (...) Zwyczaj ten jest zgodny z naturalnymi skłonnościami i ma na celu nie tylko

<sup>28</sup> MH I, s. 84; III, s. 67; por. A. Owczarski, *Redemptoryści benonici...*, dz. cyt., s. 147–151.

<sup>29</sup> MH III, s. 5–6.

<sup>30</sup> A. Owczarski, *Redemptoryści benonici...*, dz. cyt., s. 141.

<sup>31</sup> J. F. Byrne, *The Redemptorist Centenaries*, Philadelphia 1932, s. 32–33.

<sup>32</sup> A. Owczarski, *Redemptoryści benonici...*, dz. cyt., s. 157–184.

<sup>33</sup> MH II, s. 48; VIII, s. 72; XI, s. 55; XII, s. 11–12; por. A. Owczarski, *Redemptoryści benonici...*, dz. cyt., s. 168–174.

przyjemne głaskanie uszu czy próżne wzruszanie serc, lecz łatwiejsze podnoszenie myśli ku Bogu. (...) To samo należy rozumieć i sądzić o Mszach śpiewanych z towarzyszeniem muzyki”<sup>34</sup>. Hofbauer miał odwagę zmienić podobnie sztywne przepisy reguły odnoszące się do popołudniowej sje-sty, gdyż „budziłoby to wielkie zdziwienie, gdyby ktoś ten zwyczaj tutaj wprowadził”. Taka wspólnota „byłaby uważana za ospałą i straciłaby cały szacunek, bo również wśród ludzi świeckich nie ma zwyczaju, aby spać w ciągu dnia”<sup>35</sup>. O swych współbraciach Francuzach, uskarżających się na odchodzenie od litery prawa zakonnego, wyraził znamieny sąd: „Wiadomo, że duchowni tej nacji żądają, aby wszystko działo się tak jak we Francji, i nie potrafią dostosować się do innych”<sup>36</sup>. Owa zdolność do przystosowania, zrozumienie dla aktualnych potrzeb pastoralnych i kulturowych oraz otwartość na znaki czasu są istotnymi walorami świętości Hofbauera<sup>37</sup>.

### 3. Na drogach Europy

Kolejnym wymiarem uniwersalnego przesłania, jakie wniosła w dzieje Europy postać św. Klemensa, był jego ponadnarodowy apostołat. Długo lata marzył on, by stworzyć międzynarodowe seminarium „o wielkiej liczbie misjonarzy, którzy mogliby przyjąć z pomocą Kościołowi na całym świecie”. Istotne było w tych planach to, iż chciał on gromadzić „Francuzów, Niemców, Polaków i ludzi różnych narodowości, aby ich potem wysyłać po dwóch do tych krajów, do których Bóg by ich wezwał”<sup>38</sup>. Realizacja tych zamiarów dokonywała się w pewnym stopniu we wspólnocie warszawskiej, bowiem do zaalpejskiego nowicjatu redemptorystów zaczęli się garnąć młodzi z różnych stron Europy: Saksonii, Śląska, Warmii, Czech, Turynii, Szwajcarii, Francji, Szwabii, Moraw, Lotaryngii, Alzacji, Austrii, Pomorza Gdańskiego, Litwy, Węgier lub Słowacji i najliczniej z Polski<sup>39</sup>. Hofbauer nie dobierał kandydatów według kryteriów narodowościowych czy tym bardziej finansowych, a przecież w tym samym czasie we Włoszech postanowiono nie przyjmować do nowicjatu żadnych obcokrajowców. Gdy po pewnym czasie wycofano się z tej ksenofobicznej decyzji,

<sup>34</sup> MH VIII, s. 88; por. J. Heinzmann, *Der „Homo Apostolicus”...*, dz. cyt., s. 363.

<sup>35</sup> MH VIII, s. 87.

<sup>36</sup> MH VIII, s. 253; XIV, s. 97–98.

<sup>37</sup> F. Ferrero, *Función histórica de s. Clemente...*, dz. cyt., s. 339, 344–345.

<sup>38</sup> MH IV, s. 14–15; VI, s. 14; por. J. Heinzmann, *Der „Homo Apostolicus”...*, dz. cyt., s. 363.

<sup>39</sup> MH VIII, s. 38, 40, 50, 52, 60, 269; XIII, s. 250–251; XV, s. 187–202; A. Owczarski, *Redemptoryści benonici...*, dz. cyt., s. 63.

pozostały jednak wymagania ekonomiczne<sup>40</sup>. Od przybycia do Warszawy pierwszych redemptorystów, aż do dramatycznej kasaty w 1808 roku, klasztor warszawski zamieszkiwało w sumie 76 ojców, braci, kleryków nowicjuszy i kandydatów<sup>41</sup>.

Wielonarodowościowy charakter wspólnoty był efektem licznych podróży fundacyjnych św. Klemensa, który jako wikariusz generalny dla Europy zaalpejskiej starał się o to, by Zgromadzenie rozwijało się w różnych jej częściach. Przekraczał on ze swymi współbraćmi liczne wówczas granice i linie demarkacyjne podzielonej Europy. Relacjonował to jeden z kronikarzy: „Przeważnie podróżowaliśmy piechotą, rzadko kiedy wozem. Szliśmy mniej więcej 10 mil dziennie, nie zważając ani na deszcze, wichry, śniegi i mrozy, ani na uciążliwe upały, niosąc na plecach odzież, książki i naczynia kuchenne. (...) Wieczorem, bardzo zmęczeni, mogliśmy zaledwie znaleźć nędzny posiłek i marny nocleg w jakiejś karczmie”<sup>42</sup>. Jedną z pierwszych tak założonych placówek był klasztor pojezuicki w Mitawie (1795). Misja w stolicy Kurlandii była nie tak odległą jeszcze reminiscencją pierwotnych planów Hofbauera i Hübbla. Jednak trudna sytuacja polityczna tych terenów, wcielonych po trzecim zaborze do carskiej i prawosławnej Rosji, spowodowała zerwanie łączności z domem macierzystym w Warszawie na przełomie 1798 i 1799 roku<sup>43</sup>. Podobnie inne fundacje w zachodniej Europie, mimo początkowych sukcesów, miały krótkotrwały żywot.

W czasie drugiej podróży fundacyjnej (lipiec 1797–sierpień 1798) św. Klemens osobiście próbował założyć placówkę w szwajcarskim Wollerau, w kantonie Schwyz<sup>44</sup>. Próby te zakończyły się jednak całkowitym fiaskiem, na domiar złego w drodze powrotnej Klemens został zatrzymany w Krakowie przez austriacką policję i był przez ponad 3 miesiące przetrzymywany w areszcie domowym, skąd zresztą dokonał brawurowej ucieczki<sup>45</sup>. Już w 1799 roku Hofbauer udał się do Świętej Lipki na Warmię, jednak również ten trud okazał się bezowocny, podobnie jak próby abpa Mohylewa Stanisława Siestrzeńcewicza, by osiedlić redemptorystów w swojej białoruskiej diecezji<sup>46</sup>.

<sup>40</sup> E. Hosp, *St. Klemens und das Generalat*, SHCSR 2 (1954), s. 156–157; por. A. Owczarski, *Redemptoryści benonici...*, dz. cyt., s. 72–73.

<sup>41</sup> A. Owczarski, *Redemptoryści benonici...*, dz. cyt., s. 63.

<sup>42</sup> M. Pelisser, *Le Père Passerat. Un sillage se feu*, [bmrw] s. 23 (mps).

<sup>43</sup> MH VIII, s. 66; por. A. Owczarski, *Redemptoryści benonici...*, dz. cyt., s. 193–196.

<sup>44</sup> *Hinc ab eodem roku Patre Hoffbauer pluribus peractis excursionibus ab anno 1795 usque ad annum 1802 fuit etiam per Germaniam propagata adeo, ut non parvus sodalium numerus in Silesia, Moravia, Bohemia, quin et in Svevia, Austria, Carinthia et mox per Silvam Hercyniam, etiam in Helvetia modo valeat reperiri.* (MH II, s. 53; VIII, s. 57–60; por. O. Weiss, *Gründungsversuche der Redemptoristen...*, dz. cyt., s. 284–286).

<sup>45</sup> MH I, s. 29nn; por. J. Heinzmann, *Głosić na nowo Ewangelię...*, dz. cyt., s. 58.

<sup>46</sup> MH VIII, s. 190, 193–194; A. Owczarski, *Redemptoryści benonici...*, dz. cyt., s. 199–201.

Bardziej trwałe okazały się fundacje w południowych Niemczech i Szwajcarii: w Jestetten na Górze Tabor (1802–1806)<sup>47</sup>, w Tribergu (1805–1807)<sup>48</sup>, Babenhausen (1805–1807) i wreszcie w klasztorze premonstratensów w St. Luzi koło Chur oraz Visp w kantonie Vallis (1807–1812)<sup>49</sup>. Tę niezwykle aktywność fundacyjną tłumaczyć należy trudną sytuacją w Polsce, którą zabórcy wymazali z mapy Europy, oraz postępującą ingerencją urzędników pruskich w życie i działalność apostolską benonitów. Niepewność jutra kazała Klemensowi poszukiwać bardziej bezpiecznych miejsc z dala od nieprzyjaciół i politycznej zawieruchy. Determinacja w tych poszukiwaniach popchnęła wikariusza generalnego nawet do planów założenia domu we Francji<sup>50</sup> oraz marzeń o wyjeździe do Kanady<sup>51</sup>. Na strofowanie generała, że powinien miarkować „swoją zbyt ognistą zapalą zakładania we wszystkich krajach domów Zgromadzenia”, św. Klemens odpowiedział, iż „na ile tylko pozwoli mu ludzka ułomność”, pragnie przez te nowe fundacje „pracować dla zbawienia dusz”<sup>52</sup>. Najważniejsza dla niego nie była więc sprawa rozkwitu Zgromadzenia, ale nade wszystko apostolska troska o człowieka.

Św. Klemens, *homo apostolicus*<sup>53</sup> przełomu XVIII i XIX stulecia, dostrzegał w swojej duszpasterskiej perspektywie konieczność jedności między Wschodem i Zachodem Europy. Stąd rodziły się idee wysyłania misjonarzy redemptorystów na wschodnie rubieże byłej Rzeczypospolitej (Mitawa, Mohylew, Krym)<sup>54</sup>. Szczególnie znamieną dla apostolskiej otwartości Hofbauera była fundacja na południowych kresach Wołoszczyzny (dzisiejsza Rumunia)<sup>55</sup>. Z Wiednia, dokąd św. Klemens trafił w 1808 roku po wypędzeniu z Księstwa Warszawskiego, na mocy swych uprawnień wikariusza generalnego i na prośbę prefekta apostolskiego Mołdawii i Wołoszczyzny bpa Fortunata Ercolaniego wysłał w październiku 1815 roku do Bukaresztu czterech współbraci<sup>56</sup>. Fundacja bukaresztańska przy-

<sup>47</sup> G. Jäger, *Jestetten und seine Umgebung*, dz. cyt., s. 418–431.

<sup>48</sup> E. Hosp, *Der heilige Klemens Maria Hofbauer in Triberg im Schwarzwald 1805*, SHCSR 3 (1955), s. 412–446.

<sup>49</sup> J. Heinzmann, *Głosić na nowo Ewangelię...*, dz. cyt., s. 62–68; O. Weiss, *Gründungsversuche der Redemptoristen...*, dz. cyt., s. 286–304; por. J. Donner, J. Steinle, *Nur Mut, Gott lenkt alles*, dz. cyt., s. 42–75; por. E. Hosp, J. Donner, *Zeugnisse aus Bedrängter Zeit...*, dz. cyt., s. 115nn.

<sup>50</sup> MH XIII, s. 211; por. M. Pelisser, *Le Père Passerat*, dz. cyt., s. 18.

<sup>51</sup> *Myszę z radością o lasach Kanady. (...) Będziecie zaskoczeni moimi planami i powiecie mi z pewnością, że droga do Kanady jest bardzo daleka. Mimo to moglibyśmy pozostać tam aż do chwili, gdy nadejdą lepsze czasy, i wykształcić misjonarzy dla nieszczęsnej Europy* (MH VI, s. 28; XV, s. 22; por. M. Pelisser, *Le Père Passerat*, dz. cyt., s. 23).

<sup>52</sup> J. Heinzmann, *Głosić na nowo Ewangelię...*, dz. cyt., s. 53.

<sup>53</sup> Określenie nuncjusza Severoli w liście do kard. Consalviego: *Il P. Clemente Maria Hoffbauer di essa è uomo veramente apostolico* (MH II, s. 50).

<sup>54</sup> MH I, s. 87–94; XIV, s. 127nn; XV, s. 17; por. J. Donner, J. Steinle, *Nur Mut, Gott lenkt alles*, dz. cyt., s. 29; E. Hosp, *Der heilige Klemens...*, dz. cyt., s. 224; O. Weiss, *Gründungsversuche der Redemptoristen...*, dz. cyt., s. 305–306; A. Owczarski, *Redemptoryści benonici...*, dz. cyt., s. 193–201.

<sup>55</sup> M. Brudzisz, *Les projets missionnaires de Clément Hofbauer en Europe de l'Est*, SHCSR 58 (2009), fasc. 1, s. 135nn.

<sup>56</sup> O. Josef Forthuber, kl. Josef Libotzki, kl. Franz Härtscher i br. koadiutor Matthias Widhalm. Zach-

wodziła Klemensowi na myśl wspomnienia z Warszawy: „To miasto [Bukareszt] jest tygłem wszystkich nacji i religii, jak niegdyś za moich czasów Warszawa”<sup>57</sup>. Wśród arcytrudnych politycznie i ekonomicznie realiów Kościoła na terenach podległych Ordzie tureckiej placówka redemptorystów nie znalazła warunków do dalszego rozwoju i upadła w 1821 roku. Była to jednak śmiała próba pracy apostołskiej w duchu alfonsjańskim wśród wier-nych skazanych na opuszczenie nawet przez niektóre kręgi kościelne<sup>58</sup>.

Charakterystyczną cechą misyjnych przedsięwzięć Klemensa Hofbauera było całkowite ich niepowodzenie za życia Świętego. Wysiłki czynione przezeń na Wschodzie i na Zachodzie nie przyniosły spodziewanych rezultatów<sup>59</sup>. Jego dzieło życia legło w gruzach, kiedy we wrześniu 1808 roku obarczony odium niesławnego uciekiniera znalazł się ponownie w rękach austriackiej policji, tym razem wiedeńskiej. Jednak to właśnie o nim, na pozór przegranym i wypalonym idealiscie, znamienne i w tym kontekście wręcz niezrozumiałe słowa wypowiedział Zachariasz Werner: „W Europie znam tylko trzech wielkich ludzi: Napoleona, Goethego i Ojca Klemensa”<sup>60</sup>. Hofbauer nie był ani geniuszem, ani nadczłowiekiem, doświadczał boleśnie swych słabości, a jednak był prorokiem swojej epoki, a zarazem tym, kto przyczynił się do duchowej i moralnej odnowy Warszawy, Wiednia oraz tych wszystkich miejsc, do których osobiście lub poprzez współbraci niósł Dobrą Nowinę o Obfitym Odkupieniu. Wszędzie tam Hofbauer przez miejscowych wiernych był nazywany „mężem Bożym” i „świętym”<sup>61</sup>. Był tym, który pragnął jednoczyć ludzi nie dla idei i rewolucyjnych haseł, lecz dla Chrystusa i w Chrystusie.

#### 4. Zjednoczyć Europę w Chrystusie

Hofbauer był człowiekiem swojej epoki. W czasach wojującego józefinizmu i postępującej sekularyzacji niestrudzenie świadczył o tym, iż doświadczenie Boga i Jego Miłości jest możliwe nawet w niesprzyjających

---

wała się obfita korespondencja między misjonarzami, św. Klemensem, nuncjuszem Antonio Severolim, kard. Littà i bp. Ercolanim. (MH XIV, s. 1nn; zob. też MH XI, s. 20, 56, 149, 238, 268–269; XII, s. 12, 40, 261–263; XIII, s. 295–299).

<sup>57</sup> E. Hosp, J. Donner, *Zeugnisse aus Bedrängter Zeit...*, dz. cyt., s. 195.

<sup>58</sup> MH XI, 56; por. J. Donner, J. Steinle, *Nur Mut, Gott lenkt alles*, dz. cyt., s. 82–83;

<sup>59</sup> E. Hosp, *Erbe des hl. Klemens Maria Hofbauer. Erlsmissionäre in Österreich 1820–1951*, Wien 1953, s. 22.

<sup>60</sup> MH XI, s. 39–40; XII, 308; por. J. Heinzmann, *Głosić na nowo Ewangelię...*, dz. cyt., s. 81; por. J. F. Byrne, *The Redemptorist Centenaries*, dz. cyt., s. 35.

<sup>61</sup> J. Heinzmann, *Głosić na nowo Ewangelię...*, dz. cyt., s. 83; por. G. Jäger, *Jestetten und seine Umgebung*, dz. cyt., s. 424.



warunkach politycznych, ekonomicznych i historycznych<sup>62</sup>. Św. Klemens boleśnie odczuł na własnej skórze prawdę, że „obecny świat nie chce wierzyć”. Przyczyn tego stanu upatrywał jednak nie tyle w zewnętrznych okolicznościach, ile w tym, że duchowni dali się przekonać do wizji świata takiego, jakby Boga nie było, a ludzie prawi i wierzący są leniwi, wątpią w skuteczność Ewangelii, bezwiednie poddają się zgubnym prądom i są narażeni na akcję werbunkową licznych sekt<sup>63</sup>. Wobec rewolucyjnych zmian ogarniających całą Europę przeciwstawiał się św. Klemens defetyzmowi i kościelnemu marazmowi, realizując w praktyce życiowe zawołanie, iż „Ewangelia musi być głoszona w nowy sposób”<sup>64</sup>.

Na przełomie XVIII i XIX wieku Europą zawładnęły idee francuskiego jakobinizmu, wolnomyślicielstwa, politycznych przewrotów, deprecjacji wszelkich autorytetów oraz zerwania łączności między wiarą i kulturą. Dla Kościoła zaś szczególnie groźna była nie tyle utrata dotychczasowych ogromnych politycznych i ekonomicznych przywilejów i wpływów, ile odżywające z mocą tendencje separatystyczne wobec Rzymu i realna groźba powstania kościołów państwowych. Skrajne rozmiary przybrał ten ruch w Austrii pod nazwą „józefinizmu”. Kościół został sprowadzony do roli bezwolnego narzędzia w ręku oświeconego władcy i jego aparatu urzędniczego<sup>65</sup>. Wymownym świadectwem, jak daleko posunęła się wówczas ingerencja państwa w życie Kościoła, jest fakt, iż liczbę świec wystawionych na ołtarzu podczas Mszy św. regulowało specjalne ministerialne zarządzenie<sup>66</sup>. Posługa proboszcza na parafii w dobie józefinizmu miała polegać nie na duszpasterzowaniu, ale przede wszystkim na urzędowaniu w kancelarii.

Wobec tak skutecznie prowadzonej polityki państwowego absolutyzmu św. Klemens dostrzegał groźbę oddalenia się duchownych od Ewangelii i człowieka<sup>67</sup>. Nie dziwi więc w tym kontekście notatka z policyjnego raportu, spisana na wiedeńskim posterunku: „[Hofbauer] wydawał nieprzyzwoite sądy przeciw austriackiemu rządowi”<sup>68</sup>. Znamca epoki Richard Kralik nadał św. Klemensowi miano „pogromcy oświecenia w Austrii”. Jego zasługi na tym polu nie polegają jednak na tym, że wprost przeciwstawiał

<sup>62</sup> J. Heinzmann, *Głosić na nowo Ewangelię...*, dz. cyt., s. 83.

<sup>63</sup> E. Hosp, J. Donner, *Zeugnisse aus Bedrängter Zeit...*, dz. cyt., s. 99.

<sup>64</sup> MH XII, s. 245–246; por. J. Heinzmann, *Głosić na nowo Ewangelię...*, dz. cyt., s. 96.

<sup>65</sup> R. Decot, *Klemens Maria Hofbauer...*, dz. cyt., s. 12.

<sup>66</sup> W. Hoyer, „Nur Mut, Gott ist der Meister”. *Josephinismus-Gegenwind im Leben des hl. Klemens Maria Hofbauer*, „Pfarrblatt der Dompfarrerei St. Stephan” 56 (2001), z. 3, s. 11; por. J. Heinzmann, *Głosić na nowo Ewangelię...*, dz. cyt., s. 87.

<sup>67</sup> Por. J. Heinzmann, *Głosić na nowo Ewangelię...*, dz. cyt., s. 83; zob. też W. Hoyer, „Nur Mut, Gott ist der Meister”, dz. cyt., s. 11.

<sup>68</sup> MH XIII, s. 28; por. O. Weiss, *Die Redemptoristen in Bayern...*, dz. cyt., s. 131.



się absolutystycznemu józefinizmowi, piętnując jego ideologów i wykonawców, lecz na tym, iż poprzez swój apostołat oferował współczesnym pozytywny program odnowy religijności i życia duchowego<sup>69</sup>. Szczególnie charakterystyczne i znamienne z perspektywy dziejów wydają się trzy formy Hofbaueriańskiej aktywności duszpasterskiej.

### 5. „*Evangelizare pauperibus*”

W duchu swego zakonodawcy i reguł Zgromadzenia Hofbauer przez całe życie był z ludem i dla ludu, szczególnie zaś zabiegał o zbawienie i poprawę bytu najuboższych i opuszczonych. Miał wielki chryzmat kontaktu z ludźmi, trafnie rozpoznawał ubogich i opuszczonych w środowisku, w którym przyszło mu pracować. W Warszawie były to nade wszystko sieroty i dzieci pozbawione możliwości nauki szkolnej. Poprzez szkoły i sierociniec pomagał zapewnić im łatwiejszy życiowy start<sup>70</sup>. W Wiedniu natomiast prawie codziennie odwiedzał dzielnice nędzy, niosąc swoim ubogim ukrytą pod płaszczem żywność i odzież<sup>71</sup>. W swej solidarności z biednymi posunął się do tego, iż drzwi jego niewielkiego mieszkania przy Seilerstätte były zawsze otwarte dla potrzebujących, a „przy swym stole ciągle gościł ludzi bez środków do życia i całkiem biednych”. Przyjmował bez żadnej różnicy wszystkich, bez względu na ich światopogląd i wyznanie<sup>72</sup>.

Istotne w jego posłudze było nie to, co czynił dla ubogich, lecz to, kim dla nich był, oraz to, że oprócz stawy dla ciała dawał im poczucie ludzkiej i chrześcijańskiej godności. Szczególną służbę pełnił w stosunku do chorych i umierających. Już w czasie pobytu w Warszawie wraz ze współbraćmi odwiedzał ich, zarówno w domach prywatnych, w szpitalach, jak i w wojskowych lazaretach, „zawsze z niebezpieczeństwem utraty życia”<sup>73</sup>. Jego konfratrzy i sam Klemens osobiście zaopatrywali Polaków, Niemców, Francuzów i Włochów<sup>74</sup>. Z podobną ofiarnością oddał się św. Klemens chorym i konającym w Wiedniu. W ciągu dwunastu lat swej pracy w stolicy Austrii towarzyszył w przejściu przez próg śmierci ponad dwóm tysiącom umierających<sup>75</sup>.

<sup>69</sup> MH VI, s. 75, 78; por. O. Weiss, *Die Redemptoristen in Bayern...*, dz. cyt., s. 132; W. Hoyer, „*Nur Mut, Gott ist der Meister*”, dz. cyt., s. 12.

<sup>70</sup> Por. A. Owczarski, *Redemptoryści benonici...*, dz. cyt., s. 127–157.

<sup>71</sup> MH XI, s. 163–164, 183, 210, 162, 239; por. J. Heinzmann, *Der „Homo Apostolicus”...*, dz. cyt., s. 369.

<sup>72</sup> MH XI, s. 236; XII, s. 47–48, 115, 147.

<sup>73</sup> MH IX, s. 37.

<sup>74</sup> MH X, s. 55; por. A. Owczarski, *Redemptoryści benonici...*, dz. cyt., s. 215–216.

<sup>75</sup> MH XII, s. 239; por. J. Heinzmann, *Der „Homo Apostolicus”...*, dz. cyt., s. 369.

Podobnie jak św. Alfons Maria de Liguori w Santa Agata dei Goti i bł. Gennaro Sarnelli w Neapolu, również św. Klemens podawał pomocną dłoń ludziom z marginesu, szczególnie kobietom uprawiającym prostytucję. Wiele na tym polu zawdzięczali mu warszawiacy w okresie pracy benonitów na Nowym Mieście. Zaborcy, a szczególnie Rosjanie, popierali prostytucję i pijaństwo jako skuteczne środki demoralizacji narodu polskiego<sup>76</sup>. Trudno było wtedy w Warszawie „znaleźć ulicę (...), na której nie byłoby nie tylko jednego, ale nawet kilku domów publicznych”<sup>77</sup>. Hofbauer, będąc przekonany, że w każdym człowieku jest więcej dobra niż zła, i wierząc w możliwość nawrócenia każdego grzesznika, wyznawał z goryczą, iż „nikt nie chce dostrzec przyczyny tego zła”<sup>78</sup>. Wraz ze swymi współbraćmi nie pozostawał więc bierny wobec nieszczęścia skazanych na opuszczenie biednych dziewcząt i kobiet, a oferowane wsparcie nie było jedynie doraźną jałmużną, lecz miało zapewnić im dalsze godne życie. Benonici pomagali im więc w znalezieniu pracy, przyuczając do godziwego zawodu oraz organizując rekolekcje i dni skupienia<sup>79</sup>.

Św. Klemens był też, a może nade wszystko, lekarzem duchowego ubóstwa współczesnych mu, co objawiło się szczególnie w jego posłudze w konfesjonale. Jako charyzmatyczny spowiednik oraz kierownik duchowy ludzi wszelkich stanów i profesji w znacznym stopniu przyczynił się do tego, że jego penitenci „ostudzeni w wyznawaniu swej wiary przez prąd józefinizmu i postępującej sekularyzacji” odzyskiwali jej sens i gorącą miłość ku Bogu<sup>80</sup>. Niezwykły dar duchowego uzdrawiania, którym dotykał św. Klemens ludzkich sumień, wyraził Zachariasz Werner słowami: „Hofbauer widział przez deski, pomimo zaryglowanych drzwi serca”<sup>81</sup>.

## 6. „*Fides et ratio*”

Klemens Maria Hofbauer zaliczany jest do grona najbardziej znaczących osobowości swoich czasów<sup>82</sup>. Z jego imieniem i działalnością powszechnie wiązany jest ruch odnowy w dziewiętnastowiecznym Kościele, inicjowany przez Hofbauera i jego współbraci zarówno w Warszawie, jak i Wiedniu, stolicach będących pomostem między europejskim Wscho-

<sup>76</sup> W. Zaleski, *Z dziejów prostytucji w Warszawie*, Warszawa 1924, s. 13–14, 18; por. A. Owczarski, *Redemptoryści benonici...*, dz. cyt., s. 218.

<sup>77</sup> MH III, s. 16.

<sup>78</sup> MH II, s. 48–49, III, s. 16.

<sup>79</sup> A. Owczarski, *Redemptoryści benonici...*, dz. cyt., s. 218–220.

<sup>80</sup> W. Hoyer, „Nur Mut, Gott ist der Meister”, dz. cyt., s. 12.

<sup>81</sup> MH XI, s. 27, 236; por. J. Heinzmann, *Der „Homo Apostolicus”...*, dz. cyt., s. 371.

<sup>82</sup> R. Decot, *Klemens Maria Hofbauer...*, dz. cyt., s. 3.

dem a Zachodem<sup>83</sup>. Istotnym elementem programu tej odnowy były wysiłki czynione przez św. Klemensa na rzecz zbliżenia ludzi ogólnie pojętej kultury i nauki do źródeł wiary i moralności.

Już w Warszawie Hofbauer dał się poznać jako zwolennik ścisłej współpracy z laikatem w Kościele, naturalnie na miarę ówczesnych możliwości i duszpasterskich standardów. W rok po przybyciu do stolicy Rzeczypospolitej powołał on do życia Stowarzyszenie Oblatów Najświętszego Odkupiciela. Na potrzeby rozwiniętego i bogatego apostołatu Święty otworzył przy kościele św. Benona drukarnię i bibliotekę (przed 1794)<sup>84</sup>. Również wszędzie tam, gdzie redemptoryści zakładali nowe fundacje w Europie Zachodniej, tworzyli podobne stowarzyszenia świeckich współpracowników<sup>85</sup>. „Hofbauer nie był ani jedynym, ani pierwszym, który wpadł na tego rodzaju pomysł. Nadał jednak tej sprawie własne oblicze i wprost światową ekspansję”<sup>86</sup>.

W Wiedniu zaś, gdzie życie duchowe i kulturalne pielęgnowano w tym okresie przede wszystkim w kołach towarzyskich, św. Klemens dostosował się do panujących tu warunków i możliwości oddziaływania na świeckich. Wokół niego w krótkim czasie powstał tego typu krąg przyjaźni, gromadząc grupę około 50 osób, w większości studentów. Dom Hofbauera stał się miejscem spotkania i dialogu ludzi różnych warstw społecznych: urzędników i prałatów, uczonych i artystów<sup>87</sup>. Hofbauer był spowiednikiem i zaufanym przyjacielem licznych przedstawicieli elity intelektualnej i politycznej ówczesnego Wiednia z tzw. „kręgu romantyków”. Do tej grupy należeli m.in.: Fryderyk Schlegel (1772–1829) – uczony, językoznawca i poeta, założyciel i teoretyk szkoły romantycznej w literaturze; Franciszek Széchény (1754–1820) – węgierski polityk i arystokrata; Jan Emanuel Veith (1787–1870) – pochodzący z ortodoksyjnej żydowskiej rodziny docent i dyrektor Wiedeńskiego Instytutu Weterynarii; Zachariasz Werner (1768–1823) – poeta, twórca dramatu przeznaczenia, przyjaciel Goethego, a zarazem pruski urzędnik i mason, nawrócony na katolicyzm w 1810 roku, wybitny kaznodzieja katedry św. Stefana<sup>88</sup>. Hofbauer wraz ze świec-

<sup>83</sup> J. Kłoczowski, L. Müllerowa, J. Skarbek, *Zarys dziejów Kościoła katolickiego w Polsce*, Kraków 1986, s. 175.

<sup>84</sup> A. Owczarski, *Redemptoryści benonici...*, dz. cyt., s. 152–155.

<sup>85</sup> MH XV, s. 127–131; por. J. Heinzmann, *Głosić na nowo Ewangelię...*, dz. cyt., s. 46–47; A. Owczarski, *Redemptoryści benonici...*, dz. cyt., s. 205–212.

<sup>86</sup> E. Dudel, *Klemens Hofbauer. Ein Zeitbild*, Bonn 1970, s. 67–69.

<sup>87</sup> R. Decot, *Klemens Maria Hofbauer...*, dz. cyt., s. 14–15; por. J. Heinzmann, *Der „Homo Apostolicus“...*, dz. cyt., s. 379.

<sup>88</sup> MH XI, s. 30–47; por. O. Weiss, *Die Redemptoristen in Bayern...*, dz. cyt., s. 139n; por. R. Decot, *Klemens Maria Hofbauer...*, dz. cyt., s. 14–15; por. J. Heinzmann, *Głosić na nowo Ewangelię...*, dz. cyt., s. 104–107; por. K. Fleischmann, *Klemens Maria Hofbauer*, dz. cyt., s. 94nn.

kimi dostrzegł też i wykorzystywał walory prasy, jako – jak sam ją określał – „rodzaju nieustannej ambony”<sup>89</sup>.

Wielu z jego przyjaciół i penitentów zostało duchownymi, zakonnikami, a jeden z jego uczniów, Józef Othmar Ritter von Rauscher, kardynałem i arcybiskupem Wiednia (1753–1775). Wypowiedział on o św. Klemensie znamienne słowa: „Hofbauer nadał lepszy kierunek duchowi czasu”<sup>90</sup>. Zadziwiające może wydawać się to, że wszyscy ci moi i wpływowi ludzie gromadzili się wokół prostego kapłana, z zawodu piekarza i syna czeladnika masarskiego. Mimo iż Klemensa nazywa się „ojcem politycznego katolicyzmu”<sup>91</sup>, zaś rok jego przybycia do Wiednia (1808) jest przez historyków określany jako cezura narodzin katolickiego odrodzenia w Austrii<sup>92</sup>, to jednak o wiele bardziej istotnym i niepodważalnym pozostaje fakt, iż Klemens Maria Hofbauer był w pierwszym rzędzie duszpasterzem, prawdziwym Apostołem Warszawy i Wiednia.

## 7. „*Bonus odor Christi*”

Gościnność to jedna z podstawowych cech wspólnego europejskiego domu. Zarówno klasztor św. Benona w Warszawie, jak i niewielkie mieszkanie Hofbauera w Wiedniu były domami „otwartych drzwi”<sup>93</sup>. Były to miejsca swoistego azylu dla ubogich, opuszczonych i poszukujących prawdy. Wiedeński klasztor bez zamków i klauzury, dzięki wielkiej przyjaźni i gościnności, jaką św. Klemens otaczał wszystkich bez wyjątku, stał się z biegiem czasu centrum religijnym habsburskiej stolicy<sup>94</sup>. „Mogli go odwiedzać w jego mieszkaniu, ile razy chcieli. (...) Zawsze miał czas, aby ich przyjąć, nawet gdy był bardzo zajęty lub cierpiący”<sup>95</sup>.

Wśród gości św. Klemensa przeważali ludzie młodzi. Pociągała ich jego osobowość i świętość życia starszego już wtedy redemptorysty. Efekty tej pracy najtrafniej opisał funkcjonariusz wiedeńskiej policji, który obserwując dom Hofbauera i wychodzących od niego ludzi, zapisał w tajnym

<sup>89</sup> J. Heinzmann, *Der „Homo Apostolicus”...*, dz. cyt., s. 379–380.

<sup>90</sup> Tenże, *Głosić na nowo Ewangelię...*, dz. cyt., s. 109; tenże, *Der „Homo Apostolicus”...*, dz. cyt., s. 380.

<sup>91</sup> K. Ganzer, *Der Heilige Hofbauer. Vater der Gegenreformation im 19. Jahrhundert*, Hamburg 1939; por. O. Weiss, *Die Redemptoristen in Bayern...*, dz. cyt., s. 142; R. Decot, *Klemens Maria Hofbauer...*, dz. cyt., s. 12.

<sup>92</sup> O. Weiss, *Die Redemptoristen in Bayern...*, dz. cyt., s. 139; por. J. F. Byrne, *The Redemptorist Centenaries*, dz. cyt., s. 35.

<sup>93</sup> MH XI, s. 236; por. J. Heinzmann, *Der „Homo Apostolicus”...*, dz. cyt., s. 367; por. E. Hosp, J. Donner, *Zeugnisse aus Bedrängter Zeit...*, dz. cyt., s. 93.

<sup>94</sup> J. Heinzmann, *Głosić na nowo Ewangelię...*, dz. cyt., s. 99.

<sup>95</sup> MH XI, s. 212, 233, 321; XII, s. 143.

raporcie, iż skutek tych spotkań „objawia się w sposób podejrzany, ponieważ biorący w nich udział okazują się zupełnie odmienieni”<sup>96</sup>. Wśród tych, którzy wychodzili odmienieni po spotkaniu z Klemensem, byli liczni protestanci, agnostycy, a nawet Żydzi. Duchowa siła jego przepowiadania, a nade wszystko przykład życia były motywem ich konwersji lub powrotu do wiary.

Apostolat wśród innych grup wyznaniowych rozpoczął św. Klemens wraz ze swymi współbraćmi jeszcze w Warszawie, w której pod koniec XVIII wieku innowiercy stanowili około 25 procent wszystkich mieszkańców<sup>97</sup>. Hofbauer, choć nie miał specjalistycznego przygotowania, skutecznie prowadził spotkania dyskusyjne z warszawskimi Żydami<sup>98</sup>. Środkiem do zbliżenia z protestantami początkowo była muzyczna oprawa nabożeństw u św. Benona. Jednak sposób i jakość przepowiadania oraz duszpasterska troska redemptorystów sprawiły, że rozmównica klasztorna nie mogła pomieścić ewangelickich dyskutantów. Spotkania z nimi przeniesiono do specjalnie wynajętego pomieszczenia w sąsiednim domu<sup>99</sup>. W tę działalność najbardziej angażował się św. Klemens, prowadząc wielu do nawrócenia pod „wpływem niepojętym swej szczególnej wiary i gorliwości, swej prostoty i modlitwy, swej miłości bez granic”<sup>100</sup>. Podobny był również motyw licznych nawróceń w Wiedniu: „*Bonus odor Christi*”<sup>101</sup>. Zeznający na procesie beatyfikacyjnym były Żyd Jan Veith podkreślał jednak z mocą, iż w swoim szczerym dążeniu do nawrócenia na łono Kościoła katolickiego jak największej liczby „braci odłączonych” kierował się Klemens zawsze wielką wrażliwością, delikatnością i taktem<sup>102</sup>. Świadectwem tego, iż Hofbauer nie uprawiał taniego prozelityzmu, jest również szacunek, jakim darzyli go światli przedstawiciele kręgów protestanckich<sup>103</sup>. Uniwersalizm zamierzeń i dokonań św. Klemensa wykraczał z pewnością poza ciasne ramy jego epoki, w której rodziły się demony nacjonalizmów i wyższości ras. Z drugiej strony, Hofbauer był człowiekiem swego czasu, niosąc w sobie wszystkie jego ograniczenia i stereotypy.

<sup>96</sup> J. Heinzmann, *Głosić na nowo Ewangelię...*, dz. cyt., s. 101.

<sup>97</sup> A. Owczarski, *Redemptoryści benonici...*, dz. cyt., s. 212.

<sup>98</sup> MH V, s. 130; XI, s. 70, 198, 218–219.

<sup>99</sup> MH V, s. 150; por. A. Owczarski, *Redemptoryści benonici...*, dz. cyt., s. 215–216.

<sup>100</sup> A. Prusinowski, *Jan Klemens Maria Hofbauer, Wikary Generalny Zgromadzenia Przenajświętszego Zbawiciela. Ustęp z dziejów Kościoła XIX wieku w Warszawie i Wiedniu*, „Przegląd Katolicki” 19 (1864), s. 295; por. A. Owczarski, *Redemptoryści benonici...*, dz. cyt., s. 215–216.

<sup>101</sup> MH XI, s. 59, 219, 269; XII, s. 40, 122.

<sup>102</sup> MH XI, s. 33–34; por. XI, s. 21; XII, s. 110.

<sup>103</sup> MH XI, s. 242; por. O. Weiss, *Die Redemptoristen in Bayern...*, dz. cyt., s. 132–133.



## Zakończenie

„Poprzez jednych studentów nawracał innych studentów, poprzez jednych robotników przybliżał do Jezusa innych robotników, przez jednych polityków – następnych, poprzez dzieci – rodziców, przez kobiety – mężczyzn i tak prowadził do nawrócenia całe rodziny, bez rozgłosu, choć powoli, zawsze dążąc do celu”<sup>104</sup>. Hofbauer był świętym „bez patosu i ostentacji, przyjacielem młodych, powiernikiem ludzkich serc, tym, który nikogo nie zwodził i nikomu nie odmówił swej pogody ducha, żyjąc w nieustannej kontemplacji Boga, był przy tym zawsze praktyczny” i bliski każdemu spotkanemu człowiekowi<sup>105</sup>. Klemens był człowiekiem o autentycznie „katolickim sercu”, jego ojczyzną była Europa bez granic, choć poprzecinana zasiekami i podzielona jak nigdy w swych dziejach. Europa św. Klemensa była jednak nie tyle miejscem, ile rzeczywistością, przestrzenią, w której narody wzajemnie się spotykają, doświadczając jedynego w swoim rodzaju pokrewieństwa ducha<sup>106</sup>.

Imperatyw jedności był niejako wpisany w życie Świętego od urodzenia, poprzez ojca Słowianina i matkę Niemkę, zjednoczonych w jednym związku małżeńskim i jednej rodzinie. Szczególnej jedności doświadczył Hofbauer w swoim zakonnym Zgromadzeniu, które przeniósł na północ od Alp, próbując rozwijać je na Wschodzie i na Zachodzie. Ziarna Obfitego Odkupienia, które hojnie rozsiewał na „zagonach Europy”, przyniosły dorodne owoce już po jego śmierci.

W rozdartej przez zaborców Rzeczypospolitej Obojga Narodów, pośród Polaków, Niemców, Rosjan, Francuzów i Żydów, wśród wielorakich tradycji, mentalności i języków, był wraz ze swymi współbraćmi znakiem, że mimo dzielących różnic można stanowić jedno w obliczu biedy i opuszczenia. Kościół i klasztor św. Benona był swoistym „sanktuarium narodów zjednoczonych” wokół Chrystusa, a otoczone miłością dzieci z redemptorystowskiego sierocińca miały się stać zapowiedzią i zaczął nową europejskiej metageografii, w której słowniku nie ma słowa „obcy”.

Przemierzając drogi Europy podzielonej przez pożogę napoleońskiego imperializmu i pseudooświecony absolutyzm, św. Klemens poszukiwał trwałego miejsca, gdzie by mógł „zgromadzić przy jednym stole ludzi z różnych narodów: Francuzów, Niemców, Polaków” i wysłać ich na mi-

<sup>104</sup> Por. K. Fleischmann, *Klemens Maria Hofbauer*, dz. cyt., s. 219.

<sup>105</sup> MH XII, s. 245–246; por. R. Decot, *Klemens Maria Hofbauer...*, dz. cyt., s. 26.

<sup>106</sup> Por. J. Heinzmann, *Głosić na nowo Ewangelię...*, dz. cyt., s. 52.

syjne szlaki Starego i Nowego Świata<sup>107</sup>. Wyrażał troskę o losy niszczonego przez nienawiść wspólnego europejskiego domu, gdy pytał retorycznie: „Jak mogę być obojętny wobec tak trudnej sytuacji, jaka jest w Niemczech, Francji, w Europie?”<sup>108</sup>.

Jako Apostoł Wiednia tylko on w swojej epoce potrafił gromadzić w jedno uczonych i żebraków, studentów i arystokratów, urzędników i artystów, młodych i starców. Ten jego niezwykle chryzmat jednania ludzi i narodów prowadził zawsze ku Chrystusowi i korzeniom wiary. Kard. Carlo Maria Martini rozpoznał w Klemensie świętego, któremu „nie była obca idea europejska”<sup>109</sup>. Św. Klemens Maria Hofbauer patronuje z pewnością tym wszystkim inicjatywom i działaniom na rzecz europejskiej jedności, które zasadzają się na Ewangelii. „Bez Chrystusa nie można bowiem budować trwałej jedności. Nie można tego robić, odcinając się od tych korzeni, z których wyrosły narody i kultury Europy, oraz od wielkiego bogactwa kultury duchowej minionych wieków”. Św. Klemens zaznaczył się w historii Europy, która jest „wielką rzeką”, tym, iż pośród „rozlicznych dopływów i strumieni tworzących ją tradycji i kultur”<sup>110</sup> poświęcił życie i swoje powołanie, „aby wszystko na nowo zjednoczyć w Chrystusie” (Ef 1,10).

## Summary

The essential characteristic elements of the apostleship of St Clement Hofbauer included the universalism of his mission. The article was an attempt to describe the views and activities of St Clement as a missionary and shepherd in his ministry of uniting. It is also an attempt to look at his work and life from a perspective that is wider than the perspective of the Redemptorist Congregation. In the background of his epoch St Clement discloses himself as a builder of solid unity among people of various nationalities, view points, social strata, religions and generations. Travelling the roads of the divided Europe during Napoleon's times St Clement sacrificed his life and vocation 'to unite all things in Christ' (Ephesians 1:10).

<sup>107</sup> MH IV, s. 14–15; VI, s. 14.

<sup>108</sup> J. Donner, J. Steinle, *Nur Mut, Gott lenkt alles*, dz. cyt., s. 34–36.

<sup>109</sup> Kard. C. M. Martini w homilii z okazji 250. rocznicy urodzin św. Klemensa Marii Hofbauera, w czasie liturgii sprawowanej wraz z emerytowanym abp. Wiednia kard. Franzem Königiem w katedrze wiedeńskiej, 15.03.2001 (cyt. za KAI).

<sup>110</sup> Jan Paweł II, *Homilia z okazji 1000. rocznicy...*, dz. cyt., s. 62.